

*Uniwersytet Mikołaja Kopernika*  
*Toruń*

**Bożena Grzegorzcyk**

## **Wrocławski budynek fundacji Gotthelfa w aspekcie tradycji architektonicznej. Problem nowatorstwa i autorstwa**

W roku 1914, gdy prace przy wznoszeniu nowego budynku Fundacji Józefa Gotthelfa dobiegały końca, okolica jego posadowienia – z dala od gwaru miasta, wśród łąk i pól, gdzie czasami tylko dochodził szum drzew z pobliskiego cmentarza – musiała się kojarzyć się z bezkresnym pustkowiem (il. 1). Wszakże jedynym traktem komunikacyjnym w tej części miasta była ul. Hallera (Kürassierstrasse), wytyczona zresztą jeszcze w latach sześćdziesiątych XIX w. na potrzeby założonych opodal koszar. Mimo to, owa samotna budowla, z sześcioma szczytami mansard wznoszącymi się nad połaciami dachu, widoczna z daleka – choć skromna, niepozbawiona była elegancji – i taka pozostała do dziś, wyraziście rysując się na tle sąsiadujących z nią bloków mieszkalnych osiedla, założonego tutaj w 1920 roku.

Znamienne jest, że powstawanie tej budowli było bacznie obserwowane, zwłaszcza przez środowisko żydowskie, z którym związana była osoba fundatora – Józefa Gotthelfa. Gdy jednak budynek oddano do użytku, dalszym jego dziejom nie poświęcano zbyt wiele uwagi. W tekście publikowanym – bodaj pierwszy raz – wzmianka o budynku pojawiła się w zapiskach Arona Heppnera<sup>1</sup>, którego później przywołał kilkakrotnie w swoich pracach Maciej Łagiewski<sup>2</sup>. Jednym z pierwszych, który związał budowlę z nazwiskiem architekta, Maxa Berga, był Jerzy Ilkosz<sup>3</sup>. Wydaje się, że opublikowana w 1998 r. nota Ilkosza, który później konsekwentnie trzymał się tego stwierdzenia<sup>4</sup>, przypieczętowała atrybucję i musiała

---

<sup>1</sup> A. Heppner, *Jüdische Persönlichkeiten in und aus Breslau*, Breslau 1931.

<sup>2</sup> Por. M. Łagiewski, *Wrocławscy Żydzi 1850–1944*, Muzeum Historyczne, Wrocław 1994.

<sup>3</sup> Por. *Atlas architektury Wrocławia*, pod red. J. Harasimowicza, Wrocław 1998.

<sup>4</sup> J. Ilkosz od dwudziestu lat prowadzi skrupulatnie badania dotyczące zaprojektowanej przez M. Berga „Hali Stulecia”, owocem tych badań jest kilkadziesiąt artykułów oraz katalog z wystawy, zawierający pełną bibliografię prac także autora dotyczących tej budowli – J. Ilkosz, *Hala Stulecia i Tereny Wystawowe we Wrocławiu – dzieło Maksy Berga*, Muzeum Architektury, Wrocław 2005.



Il. 1. Wrocław, budynek Fundacji J. Gotthelfa, fot. ok. 1914

wywrzeć wpływ także na innych badaczy. Nie ulega wątpliwości, że powód przypisania tej budowli Bergowi – który cieszył się opinią architekta o nowatorskich, wręcz rewolucyjnych pomysłach – tkwił w owej spokojnej elegancji, u podstaw której legły zarówno wywarzone proporcje, jak i starannie przemyślany i z wielką wstrzemięźliwością stosowany detal architektoniczny.

Problem autorstwa projektu tylko pozornie zdaje się odbiegać od tematu artykułu, którego przedmiotem jest zaprezentowanie budynku Fundacji Gotthelfa – domniemanego dzieła Maxa Berga – w kontekście szeroko rozumianej tradycji. By wyjaśnić pewne kwestie, należy zatem odwołać się do źródeł i przedstawić dzieje, tej dzisiaj już zapomnianej fundacji.

Historia jej powstania sięga w zasadzie roku 1904 i związana jest ze śmiercią Josefa Gotthelfa (1826–1904)<sup>5</sup> oraz odczytaniem sporządzonego przez niego testamentu, którego legat, oprócz ufundowania stypendium dla studiującej młodzieży żydowskiej z Wielkopolski i okolic Wrocławia oraz kwoty przeznaczonej na potrzeby gminy żydowskiej, przewidywał również sumę wysokości 300 tys. marek dla gminy miasta. Pieniądze – zgodnie z wolą zmarłego – powinny być wykorzystane przez zarząd miasta na budowę domu, w którym zostaną urządzone tanie mieszkania dla ubogich lokatorów<sup>6</sup>. Był więc filantrop, Josef Gotthelf, kon-

<sup>5</sup> „Schlesische Zeitung” 1904, nr 343, 18 XII (nekrolog).

<sup>6</sup> A. Heppner, op. cit., s. 12.



tytuatorem chlubnej i powszechnej tradycji, która od połowy stulecia XIX była we Wrocławiu domeną elity finansowej wyznania mojżeszowego. Trzeba bowiem pamiętać, że każdy przynależący do gminy żydowskiej, mogący pomóc innym, wedle obowiązujących nakazów religijnych i moralnych, był zobowiązany do przekazania części ze swoich dochodów na cele charytatywne<sup>7</sup>. Darowizny, legaty, zapisy testamentowe, cały system ówczesnego „miłosierdzia publicznego” był w owych czasach nie tylko, jak zaakcentował to Łagiewski: „ważnym środkiem samofinansowania gminy żydowskiej”<sup>8</sup>, ale również wydatnym wsparciem dla wielu poczynań inspirowanych przez mieszkańców Wrocławia w ogóle. Dzięki swoim zapisom testamentowym Gotthelf dołączył do grona znacznych darczyńców, którzy obdarzyli miasto licznymi budowlami o funkcjach publicznych. Dość wspomnieć rodziny Eichbornów i Cohnów wspierające budowę muzeów; rodzinę Sachsa, która finansowo wspomagała budowę kompleksu „Świętej Trójcy” czy Juliusa Schöttlandera, który część swoich dóbr przeznaczył na urządzenie Parku Południowego i wielu innych mecenasów „patronujących” wszelkim inicjatywom obywateli miasta, jak: piękkszanie promenady, założenie i wyposażenie ogrodu zoologicznego, wzniesienie kompleksu łaźni miejskich, organizacja wystaw przemysłowych, zamiysł wzniesienia schillerowskiego teatru czy domu związkowego.

O ile gmina żydowska już w roku 1908 oddała do użytku budynek przeznaczony na wynajem dla osób niezamożnych, o tyle w przypadku gminy Wrocław wiążące decyzje w sprawie legatu Gotthelfa zapadły dopiero w trakcie posiedzenia zarządu miasta w dniu 27 czerwca 1912 r.<sup>9</sup>, podczas którego przedłożony został wstępny kosztorys budowy założenia opiewający na sumę 242 300 marek. Po burzliwej dyskusji, zarząd podjął decyzję w dwóch sprawach. Pierwsza z nich, bardziej doraźna, dotyczyła zmniejszenia wydatków tak, by całkowity koszt przedsięwzięcia ograniczyć do sumy 220 700 marek<sup>10</sup>. Druga zaś, którą zaczęto teraz omawiać i podjęto wiążące decyzje, to sprawa usytuowania założenia. Planowany kompleks miał stanąć na terenie należącym wówczas do „Towarzystwa Handlu Nieruchomościami – Grabiszyn”. W związku z tym, latem tegoż roku (1912), przedstawiciele zarządu miasta odkupili od spółki teren na południowej rubieży miasta o wielkości 6533 m<sup>2</sup>. Zakupiona działka o wymiarach 100 x 65,33 m służyć miała do wzniesienia kompleksu złożonego z trzech budynków. Wstępny projekt zakładał rozplanowanie ich w ten sposób, że dwa domy połączone ścianą szczytową powinny stanąć bezpośrednio przy – określanej wówczas umownie ulicy „10” – w południowo-zachodnim narożu działki, trzeci z nich zaś – vis á vis – w narożu południowo-wschodnim, elewacją frontową zwrócony w stronę ulicy

<sup>7</sup> Por. P. Ollendorf, *Jüdische soziale Hilfsarbeit*, „Jüdische Volkszeitung” 1914, nr 6, 06 II.

<sup>8</sup> M. Łagiewski, op. cit., s. 10.

<sup>9</sup> Nie ulega wątpliwości, że kwestia budowy była omawiana już wcześniej skoro zachował się projekt M. Berga dotyczący konstrukcji wc z września 1911, [Bl.7 Abortanlagen, Schnitt durch Closet und Speiseschrank], Muzeum Architektury Oddział Archiwum Budowlane, T. 3775.

<sup>10</sup> Por. „Jüdische Volksblatt” 1912, nr 46, 15 XI.



„19”<sup>11</sup>. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, budynki miały być zaprojektowane niemal identycznie, jako trójkondygnacyjne, podpiwniczone domy ze strychem ukrytym w połaciach dachowych, o podobnej dyspozycji wnętrza i podobnym opracowaniu elewacji<sup>12</sup>. Takie rozplanowanie kompleksu umożliwiłoby w przyszłości powiększenie założenia o kolejne pięć domów. Oprócz powiększenia kompleksu stwarzało także możliwość wykorzystania działki między budynkami jako terenu przeznaczanego do wypoczynku dla przyszłych lokatorów.

Wraz z nadejściem wiosny w roku 1913 sprawa fundacji odżyła i niebawem miejskie atelier budowlane ogłosiło konkurs, by wyłonić wykonawców przyszłej realizacji. O zlecenie ubiegało się dziewiętnaście miejscowych spółek budowlanych, ale przedłożone przez nie – wszystkie oferty – znacznie przekraczały proponowany przez zarząd miasta kosztorys, wahały się bowiem między sumą 27 562 a kwotą 38 493 marek. Przy tym oferty nie obejmowały wykonania prac ciesielskich i stolarskich, na które został rozpisany odrębny przetarg<sup>13</sup>. Podobnie jak w przypadku prac budowlanych, oferty dotyczące prac ciesielsko-stolarskich przedłożone przez konkurujące firmy przekraczały zaproponowaną przez zarząd sumę.

Wydaje się, że kwestie finansowe, z jakimi przyszło borykać się urzędnikom rozstrzygającym oba konkursy, doprowadziły *de facto* do korekty zaakceptowanego już wcześniej projektu, bowiem wedle nowych ustaleń – domy należało zbudować w jednym szeregu wzdłuż ulicy „10”<sup>14</sup>. Zanim jednak ogłoszono wyniki konkursu, rozpoczęto pierwsze prace. Były to prace głębinowe prowadzone w celu wykrycia źródła w przyszłości dostarczającego wodę mieszkańcom domów oraz prace związane z przygotowaniem prowizorycznej drogi, która ułatwiłaby dowóz materiałów budowlanych od strony torów kolejowych<sup>15</sup>. Dopiero gdy odkryto źródło i droga umożliwiająca dojazd była gotowa, firma wyłoniona w konkursie zaczęła właściwe prace budowlane. Wszystkie czynności związane ze wznoszeniem budynku: wylanie betonowych fundamentów, ustawienie ścian, założenie zarówno stropów drewnianych, jak i tych o „nowoczesnej” wówczas konstrukcji z żelaza i betonu oraz niezbędne prace stolarskie zakończono w kwietniu następnego roku (1914). Natomiast prace związane z wyposażeniem budynku trwały jeszcze dwa miesiące.

Wreszcie – w dniu 18 czerwca 1914 roku – nastąpiła uroczystość przekazania miastu nowo wzniesionego założenia położonego u zbiegu ulicy Hallera (Kürassierstrasse) i alei Pracy (Roonstrasse), która właśnie otrzymała nazwę. W uroczystości, podczas której radca budowlany – architekt Karl Klimm – sprawujący nadzór nad całością prac z ramienia rady miejskiej, przekazał budynek zarządowi fundacji. Poza członkami zarządu w uroczystości wzięła udział również wdowa po fundatorze. Jak wielokrotnie podkreślali to w swoich wystąpieniach

<sup>11</sup> Por. „Jüdische Volksblatt” 1913, nr 16, 18 IV.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Por. „Jüdische Volkszeitung” 1913, nr 33, 15 VIII.

<sup>14</sup> Por. „Jüdische Volkszeitung” 1913, nr 18, 2 V.

<sup>15</sup> Por. „Jüdische Volkszeitung” 1914, nr 14, 5 IV.



członkowie zarządu, budynek miał trzydzieści sześć mieszkań, przeznaczonych na wynajem dla osób ubogich, wymagających wsparcia, które jednak „prowadziły się nienagannie” oraz dodatkowo trzy mieszkania przewidziane dla dozorców, których zadaniem było w dużej mierze dbać o morale lokatorów. Nie ulega wątpliwości, że dla wykonawców testamentu Gotthelfa bardzo ważną sprawą było zastosowanie jednolitego kryterium dla urządzanych mieszkań, tak by wśród przyszłych lokatorów nie było powodów do niesnasek. Mówiono o tym wcześniej i pisano w prasie, czyniąc z braku różnic między mieszkaniami, wręcz ich podstawowy walor. Jeśli jednak przyjrzeć się uważnie projektom poszczególnych kondygnacji (1912), sygnowanych przez Karla Klimma, to trudno nie dostrzec, że mieszkania różnią się między sobą nie tylko liczbą pomieszczeń. Wydaje się, że dopiero szczegółowa analiza projektu pozwoli nie tylko zauważyć różnice, ale również umożliwi należycie ocenić mieszkania. Podkreślić bowiem należy, że im bardziej przybliżał się moment oddania do użytku budynku, tym częściej pojawiały się w prasie uwagi o jego realizacji. Zaskakujące jednak jest, że tak chętnie przywoływane przez ówczesnych dziennikarzy określenie „nowoczesny” w kontekście tego budynku nie zostało użyte nawet w krótkiej wzmiance. Wynika stąd jednoznacznie, że dla ówczesnych wrocławian budynek nowoczesnym nie był. Nigdzie też nie pojawiło się nazwisko Maxa Berga jako autora projektu, choć był to czas, gdy w całej lokalnej prasie drukowano entuzjastyczne artykuły dotyczące „Hali Stulecia”, o jej twórcy zaś wypowiedziano się jedynie zwrotami pełnymi uwagi. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że również w żadnej notatce prasowej Karl Klimm nie pojawił się jako autor projektu. Przyjrzyjmy się zatem dokładnie interesującej nas budowl.

Nowo wzniesiony budynek, założony na rzucie umiarkowanego prostokąta, usytuowany został w zachodniej części działki w ten sposób, że jego dłuższy bok wytyczał oś północ-południe. Ów prostokąt zestawiony był z trzech dwutraktowych modułów (18 x 12 m) (il. 2), które charakteryzowały się – w zależności od kondygnacji – podobnym układem pomieszczeń. W centrum traktu frontowego każdego modułu zaprojektowane zostały schody, które niejako narzuciły architektowi dyspozycję pozostałych pomieszczeń. W kondygnacji parteru, w trakcie tylnym, części zajmowanej przez schody odpowiadał korytarz – łączący się z nim poprzez drzwi i zapewniający dodatkową komunikację. W każdym z trzech modułów-domów wyodrębnionych było trzynaście mieszkań. W piwnicy zostało ulokowane – ograniczone do jednego pomieszczenia i oświetlane przez okno umieszczone w przyziemiu – mieszkanie przeznaczone dla dozorca; w parterze i obu wyższych piętrach zaplanowano po cztery mieszkania, przy tym sześć zajmujących trakt frontowy – to mieszkania złożone z kuchni i pokoju, a pozostałych sześć (trakt tylni) – to mieszkania dwupokojowe z kuchnią. Poza mieszkaniem dozorca, wszystkie mieszkania wzbogacono o małe balkoniki przylegające do kuchni oraz zaplanowano dla nich odrębne wc. Planując poszczególne mieszkania, architekt wygospodarował w nich miejsce na spiżarnię oraz aneks kuchenny z piecem i żeliwnym zlewem. Ponadto lokatorzy każdego z mieszkań otrzymali do użytkowania jedno pomieszczenie na strychu i niedużą piwniczkę oraz działkę do uprawiania



warzyw. Każda z osób zamieszkujących w budynku miała także prawo do korzystania z łaźni usytuowanej w piwnicy oraz z pralni znajdującej się na strychu.

Nietrudno zauważyć, że mieszkanie dozorczy pozbawione praktycznie dziennego oświetlenia i balkonu nie odpowiadało już ówczesnym wymogom nowoczesności<sup>16</sup>. Zastrzeżenia mogli mieć także lokatorzy z mieszkań ulokowanych w trakcie tylnym – zwłaszcza w parterze – ponieważ przestrzeń zaplanowanej tutaj kuchni, pomniejszona z racji korytarza, w zasadzie sprowadzała się do aneksu kuchennego. Sporą niedogodnością dla zamieszkujących ów trakt stanowił również fakt, że wc nie był bezpośrednio związany z mieszkaniem, ale przewidziany został w połowie kondygnacji. Lokatorzy traktu frontowego, aczkolwiek posiadali zapewniony bezpośredni dostęp do wc, to sąsiadujące z ich kuchniami loggie balkonowe faktycznie powstały kosztem kuchni i tak przecież niedużego mieszkania (il. 3). Trzeba także pamiętać, że głębokie loggie, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym znacznie ograniczały dopływ światła do wnętrza, z czego dobry architekt zdawał sobie doskonale sprawę. Mniemać zatem należy, że wprowadzenie w rozwiązaniu elewacji frontowej owych loggi podyktowane było bardziej względami natury estetycznej niż chęcią sprostania oczekiwaniom mieszkańców.

Uporczywie stosowana przez architekta zasada oszczędnego operowania przestrzenią i symetrycznego planu, połączona z dążeniem do optymalnego funkcjonalizmu, zaznaczyła się również w opracowaniu elewacji, choć zgodnie z obowiązującym jeszcze w stuleciu XIX pryncypium „fasadowości”, elewacja zachodnia – frontowa – została rozwiązana bardziej dekoracyjnie (il. 4).

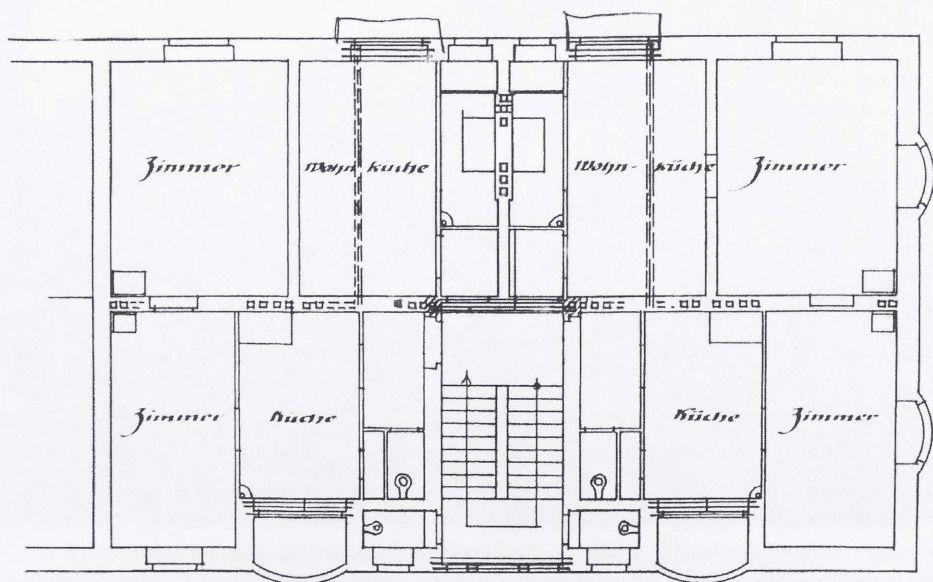
Obie dłuższe elewacje, zarówno zachodnia, jak i wschodnia, podzielone zostały na trzy moduły, z których każdy rozwiązany jest podobnie, choć w nieidentyczny sposób. Dwie partie boczne ujmują rozpiętą między nimi, partię środkową z portalem, wyeksponowaną w strefie dachu przez zwieńczenie o kształcie „szczytowej” mansardy. Podział ten jest jednak o wiele bardziej wyraźny w elewacji frontowej, gdyż potęguje go kontrast światła i cienia, który powstaje w głębokich loggiach balkonowych i powoduje, że partia środkowa sprawia wręcz wrażenie występującego ku przodowi ryzalitu. Efektu takiego pozbawiona jest – o wiele skromniej zakomponowana – elewacja tylna (il. 5), mimo że tutaj także wertykalny podział uzewnętrzniał partie budynku przyporządkowane pomieszczeniom mieszkalnym i pomieszczeniom o innym przeznaczeniu. Bardzo skromnie prezentowała się też elewacja południowa, choć to ją zdobił kiedyś herb Wrocławia i inskrypcja z nazwą fundacji (il. 6). Rozgraniczenie funkcji podkreślone zostało także w opracowaniu całej bryły poprzez odmienną kolorystykę: surowe, wykonane z szarego betonu przyziemie stanowi cokol dla trzech kondygnacji mieszkalnych wzniesionych z czerwonej cegły i skontrastowanych z ciemnoniebieskim dachem. Ów podział strefowy także znamieny był dla architektury wieku XIX.

<sup>16</sup> Por. A. Tomaszewicz, *Wpływ przepisów budowlanych na sposób kształtowania wielorodzinnej zabudowy mieszkaniowej w dziewiętnastowiecznym Wrocławiu*, „Architektus” 2, 2000, s. 31–41.





Il. 2. Wrocław, budynek Fundacji J. Gotthelfa, plan sytuacyjny, 1912



Il. 3. Wrocław, budynek Fundacji J. Gotthelfa, rzut III kondygnacji, rys. Karl Klimm, 1913



Il. 4. Wrocław, budynek Fundacji J. Gotthelfa, elewacja frontowa, fot. 2005



Il. 5. Wrocław, budynek Fundacji J. Gotthelfa, elewacja tylna, fot. 2005



Sądzę, że tak dokładna analiza konieczna była, by zwrócić uwagę, iż *de facto* budynek jak na owe czasy nazbyt nowoczesny nie był. Problemy, z jakimi przyszło zmagać się autorowi projektu dla Fundacji Gotthelfa z pewnością na początku stulecia XX do nowych już nie należały. Trzeba bowiem pamiętać, że brak mieszkań dla ubogiej ludności miejskiej nasilał się przez całe XIX stulecie, zwłaszcza w tych krajach, w których szybko postępował proces industrializacji. Towarzyszyły temu i inne zjawiska, jak choćby rozwój myśli socjalistycznej<sup>17</sup>. Wymienione zjawiska i szereg innych powiązanych ze sobą w stuleciu, w którym wszakże „narodziły się kliniki” sprawiły, że rozwiązanie problemów mieszkaniowych stało się nagłą potrzebą, a podjęte w połowie tego stulecia próby dążące do wypracowania modelowego rozwiązania dostarczyły kilku wzorców<sup>18</sup>. Poza założeniami o charakterze paternalistycznym<sup>19</sup> (np. zrealizowanym przez firmę Kruppa w Essen, 1863) pojawiły się również kompleksy, których powstanie zainspirowali propagatorzy idei utopijnych<sup>20</sup> (np. założony przez Jeana Baptiste’a Godina Familistère’a de Guise, 1859–1870)<sup>21</sup>.

O rozmiarze tego problemu najlepiej świadczy fakt, że już w ramach pierwszej światowej wystawy przemysłu zaprezentowany został wzorcowy dom z miesz-



Il. 6. Wrocław, budynek Fundacji J. Gotthelfa, elewacja południowa zwrócona w stronę ul. Hallera, fot. 2005

<sup>17</sup> W interesujący sposób omówił te problemy przed kilkunastu laty M. Tafuri, *The Sphere and the Labyrinth. Avant-Gardes and Architecture from Piranesi to the 1970s*, Massachusetts 1987.

<sup>18</sup> Por. A. Rossi, *De architectuur van de stad*, Nijmegen 2002.

<sup>19</sup> K. Frampton, *The Evolution of Housing Concept 1870–1970*, „Lotus” 1975, nr 10, s. 24–33.

<sup>20</sup> F. Bollerey, *Architekturkonzeptionen der utopischen Sozialisten*, Berlin 1991.

<sup>21</sup> Familistère de Guise należy obecnie do jednych z najlepiej zachowanych zespołów urbanistycznych. Kompleks tworzyły niegdyś trzy potężne, czteroskrzydłe budynki z wewnętrznym dziedzińcem, przeznaczone na mieszkania, fabrykę, teatr, sklepy. Ponadto wzniesiono trzy budynki o przeznaczeniu socjalnym – żłobek, przedszkole i szkołę. Mieszkańcy mogli użytkować nieduże ogródki działkowe. Poza teatrem z myślą o organizacji wypoczynku mieszkańców urządzono także park, w którym znajdowała się m.in. zadaszona estrada przeznaczona dla muzyków bądź chóru.



kaniem dla robotników, zaprojektowany przez architekta Henry'ego Robertsa<sup>22</sup>. Wzorec ten niebawem rozpowszechnili w Amsterdamie członkowie Vereeniging ten behoeve der Arbeidersklasse (V. A.) – stowarzyszenia na rzecz klasy robotniczej, *de facto* pierwszej amsterdamskiej spółdzielni mieszkaniowej<sup>23</sup>. Z ich inicjatywy już w roku 1852 został wzniesiony pierwszy dom z mieszkaniami dla ubogich. Dziś już nieistniejący budynek, założony na rzucie wydłużonego prostokąta, zwrócony elewacją frontową w stronę ulicy (Oostenburgermiddenstraat), od której oddzielały go niewielkie ogródki, tylną elewacją graniczył z nadbrzeżem kanału. Miał trzy kondygnacje i zestawiony był z trzech modułów o symetrycznym układzie wewnątrz z umieszczoną centralnie – poprzedzoną sienią – klatką schodową, po której obu stronach znajdowały się dwa mieszkania. W stosunku do londyńskiego rozwiązania, w którym przewidziane były odrębne sypialnie dla rodziców, chłopców i dziewcząt, liczba izb została zredukowana do dwóch: sypialni i pokoju dziennego, w którego narożu wydzielony został aneks przeznaczony na ubikację. Mieszkanie nie miało kuchni. Jej brak miała zrekompensować urządzona w pokoju dziennym specjalna „szafa”, wyposażona w murowany trzon kuchenny służący do przygotowania posiłków i ogrzania pomieszczeń, obok wydzielone miejsce z miską przeznaczoną do mycia i prania, pojemnik na torf oraz wydzielone miejsce na przechowywanie naczyń. Ponadto każdą sypialnię wyposażono w żelazne łóżko. Należy podkreślić, że każde pomieszczenie, nie wyłączając klatki schodowej, wąskich korytarzy wiodących z sieni do pokoju dziennego oraz aneksu z ubikacją, miało bezpośrednie oświetlenie.

Widoczna w rzucie staranność w rozplanowaniu wewnątrz ujawniła się także w sposobie opracowania elewacji frontowej. Podobnie jak w projekcie Roberta została ona podzielona na trzy części, jednak inaczej, niż to było w angielskim wzorcu, partie środkowe, w stosunku do ujmujących je partie bocznych, poprzedzone zostały nieznacznie wysuniętymi ryzalitami. Autor projektu, Hendrik Han mógł bowiem zrezygnować z rozwiązania Roberta, w którym otwarte loggie, gdzie ulokowane były schody, zapewniały pośrednio dostęp światła i powietrza do kuchni i ubikacji. Każdy z ryzalitów otrzymał w strefie dachu zwieńczenie w postaci lukarny, której opracowanie w formie szczytu było wyraźnym nawiązaniem do XVII-wiecznych herenhuisów. Wertykalizm ryzalitów łagodziły gzymsy dzielące elewacje na trzy tej samej wysokości kondygnacje. Znamienne bowiem dla ówczesnego budownictwa niderlandzkiego różnicowanie wysokości pięter, podkreślone wystrojem architektonicznym fasad i wysokością okien w ryzalicie, z racji równorzędnych mieszkań zostało ujednolicone.

---

<sup>22</sup> Por. H. Roberts, *The Dwellings of the Labouring Classes*, London 1850; idem, *The Model Houses for Families, Built in Connection with the Great Exhibition of 1851, by Command of His Royal Highness the Prince Albert, K.G. President of society for Improving the Condition of the Labouring Classes*, London 1851.

<sup>23</sup> Rozwój amsterdamskiej spółdzielczości oraz jej działalność zostały przez autorkę w miarę szczegółowo omówione w artykule *Wzorce amsterdamskie w budownictwie socjalnym Wrocławia 1919–1939*, [w:] *Niderlandyzm na Śląsku i w krajach ościennych*, Wrocław 2003, s. 413–425.



W kolejnych realizacjach stowarzyszenia V. A. z jednej strony upowszechniano opracowany przez Hendrika Hana model, z drugiej zaś starano się go polepszyć. Bezsprzeczne jest, że w pełni nowoczesnie prezentował się już wzorcowy budynek zaprojektowany przez Petrusa Johannesa Hamera wzniesiony przy Planciusstraat w latach 1854–1856 (il. 7). Ów budynek, którego wzniesienie poprzedziło kilka lat starań o pozyskanie odpowiedniej działki, następnie projektu i pertraktacje z architektami, w pełni odpowiadał kryterium funkcjonalności, które zacznie obowiązywać w wieku XX. Usytuowanie go wzdłuż osi północ-południe, w wolnej niezabudowanej przestrzeni, wśród zieleni krzewów i drzew, zapewniało dostęp powietrza do wszystkich mieszkań. Ciąg pomieszczeń zarówno traktu wschodniego, jak i zachodniego



Il. 7. Amsterdam, Planciusstraat, budynek mieszkalny, ryzalit środkowy, proj. P. J. Hamer, 1853

podczas dnia otrzymywał jednakową ilość światła. Zróżnicowane pod względem wielkości mieszkania cechował podobny standard: odrębne ubikacje, „szafa” z przedstawionym już wyposażeniem, łóżko żelazne w sypialni. Nadto do każdego z mieszkań doprowadzona została instalacja wodno-kanalizacyjna.

Omówione do tej pory przykłady zostały najpewniej wykorzystane przez I. Wansincka, który przygotował na zlecenie Koninklijk Instituut van Ingenieurs modelowe rozwiązanie budynków mieszkalnych. Pierwsza z przedłożonych przez Wansincka propozycji dotyczyła mieszkania dla najuboższych i ograniczała się do jednego pokoju, dla zamożniejszych obywateli architekt przygotował projekty mieszkania dwupokojowego (il. 8) oraz trzypokojowego z myślą o majątnych rodzinach<sup>24</sup>. Zestawienie rzutów wyżej wspomnianych budynków z ich elewa-

<sup>24</sup>E. Ottens, *Ik moet naar een kleinere woningen ozien, want mijn gezin wordt te groot. 125 Jaar sociale woningbouw in Amsterdam*, „Gemeentelijke dienst volkshuisvesting” 1975, s. 4–46.



cjami wyraźnie wskazuje na ugruntowanie się nowych tendencji. Zróżnicowane pod względem wielkości i kształtu otwory okienne – co ściśle powiązane było z przeznaczeniem odpowiadających im pomieszczeń – zyskały wymiar motywu dekoracyjnego elewacji.

Powyżej przedstawione przykłady budynków socjalnych uwiadcniają, że pomimo pewnych różnic – w dużej mierze spowodowanych stosowaniem innych technologii w budownictwie – owe XIX-wieczne budowle w niczym nie ustępowały budynkowi Fundacji Gotthelpha, który nienaganny od strony estetycznej i technicznej, nie spełniał jednak oczekiwań lokatorów.

W miejskim budownictwie socjalnym, które stało się domeną spółdzielczości, zasadniczy przełom rozpoczął się na początku XX stulecia. Wyznacza go rok 1901, kiedy w Niderlandach weszła w życie ustawa o budownictwie mieszkaniowym – najnowocześniejsza wówczas ustawa w krajach Europy<sup>25</sup>. Nie ulega wątpliwości, że zdobyte doświadczenia i wypracowane wzorce w stuleciu XIX legły u podstaw kształtowania się osiedli amsterdamskich powstałych w pierwszej połowie XX wieku, łącznie z opracowanym przez Hendricka Petrusa Berlage projektem urbanistycznym dzielnicy Amsterdam-Południe czy wcześniejszym projektem zabudowy Transvaalbuurt i realizacjami architektów „tworzących szkołę amsterdamską”. Bezsprzeczne jest także, że odbiegały one zarówno od pomysłów francuskich utopistów, jak i osiedli paternalistycznych. Trudno nie skonstatować, że wymogi narzucane tym budynkom, stworzyły niejako kanon zasad, którym spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe hołduje do dzisiaj<sup>26</sup>.

Pozostaje jednak pytanie: kto był autorem projektu budynku Fundacji Gotthelpha? Czyżby ów sławny Max Berg, architekt, którego dokonania stawiają go w kręgu ówczesnej awangardy europejskiej, zrezygnował z nowatorskich pomysłów? Czy też, co wydaje się bardziej prawdopodobne, projekty wykonał jego podwładny – Karl Klimm – architekt, którego twórczość znana jest tylko fragmentarycznie<sup>27</sup>. Karl Klimm (1856–1924) pojawił się we Wrocławiu w roku 1881, jak można sądzić po ukończeniu uczelni, i otrzymał stanowisko w miejskim urzędzie budowlanym, którym od roku 1883 kierował, wyłoniony w konkursie na stanowisko miejskiego radcy budowlanego, Richard Plüddemann. W krótkim czasie Klimm stał się, jak to zazwyczaj się określa, bliskim współpracownikiem Plüddemanna. Znamienne jest, że z całego *oeuvre* wrocławskiego radcy budowlanego te projekty, które wykonał wspólnie z Klimmem zdecydowanie przemawiają na korzyść

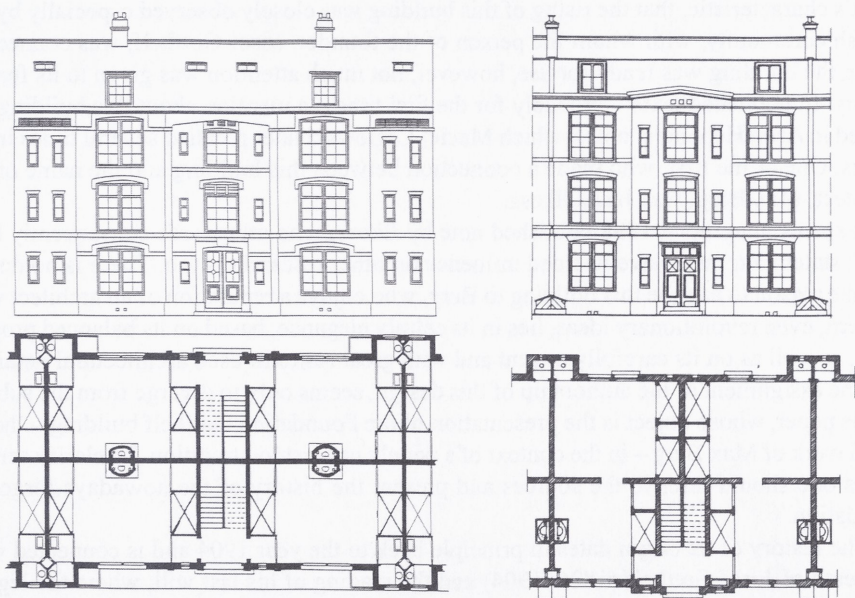
<sup>25</sup> L. Benevolo, *Geschichte der Architektur des 19. und 20. Jahrhunderts*, München 1964, Bd. 1, s. 407, 426; por. także J. Rodriguez-Lores, *Sozialer Wohnungsbau in Europa. Die Ursprünge bis 1918. Ideen, Programme, Gesetze*, Basel–Berlin–Boston 1994, s. 92–110.

<sup>26</sup> M. Peterek, *Wohnung. Siedlung. Stadt. Paradigmen der Moderne 1910–1950*, Berlin 2000, s. 245.

<sup>27</sup> Autorką, która z „niepamięci” wyłoniła sylwetkę Karla Klimma była Agnieszka Gryglewska, *Architektura Wrocławia XIX–XX w. w twórczości Richarda Plüddemanna*, Wrocław 1999; por. również przygotowany pod red. tejże katalog z wystawy: *Richard Plüddemann*, zorganizowanej przez Archiwum Budowlane Miasta Wrocławia, 1999.



współpracownika<sup>28</sup>. Również projekty, o których z całą pewnością wiemy, że wrocławski inspektor budowlany wykonywał samodzielnie (wieża widokowa w Parku Osobowickim, budynek cechu rzeźników „Deutsche Kaiser” przy ul. Legnickiej, wieża ciśnię przy ul. Sudeckiej czy budynek Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej) wystawiają mu bardzo dobre świadectwo o umiejętnościach zarówno architekta, jak i doświadczonego inżyniera. Należy jednak pamiętać, że kiedy Berg przybył do Wrocławia i objął proponowane mu stanowisko miejskiego radcy budowlanego Klimm miał już ustaloną pozycję w mieście. Zatem, biorąc pod uwagę okoliczności powstania projektu, nad którym prace zbiegły się w czasie z realizacją „Hali Stulecia” oraz fakt, że Berg wspólnie z Klimmem odpowiedzialny był także za inne projekty w mieście<sup>29</sup>, wydaje się słuszne, by za autora projektu uznać Karla Klimma, choć Berg z pewnością udzielił mu pewnych wskazówek i skorygował projekt.



Il. 8. I. Wansinck, proj. budynku z mieszkaniami jednopokojowymi i dwupokojowymi, ok. 1856

<sup>28</sup> B. Grzegorzczak, Budowniczy i architekci dziewiętnastowiecznego Wrocławia, Studia z architektury nowoczesnej, t. 3 – w oprac.

<sup>29</sup> Por. przypis 4.

## The Building of the Gotthelf Foundation in the aspect of the architectural tradition

### *Summary*

In the year 1914, when the construction work of the new building of the Josef Gotthelf Foundation came to an end, the vicinity of its location - far from the hustle and bustle of the city, in the midst of meadows and fields, where only from time to time the sough of trees from the nearby cemetery could be heard – gives the association of an immense desolation. Nevertheless the only communication in this part of the city was the Haller street (Kürassierstrasse), actually laid out still during the sixties of the 19<sup>th</sup> century for the needs of the nearby barracks. Despite that, this lonely building, with six mansards raising above the roof slopes, visible from far – although modest, was not deprived of sophistication – and so it stays until now, distinctly appearing at the background of the adjacent blocks of flats of the here in 1920 built estate.

It's characteristic, that the rising of this building was closely observed especially by the Jewish community, with whom the person of the founder, Josef Gotthelf, was connected. When the building was ready for use, however, not much attention was given to its further history. In published texts – probably for the first time – a mention about this building appeared in Aron Heppners' notes, which Maciej Łagiewski later recalled several times in his works. One of the first, who made a connection between this building and the name of the architect, Max Berg, was Jerzy Ilkosz.

It seems, that the in 1998 published note by Ilkosz, who afterwards consequently kept to his statement, must have wielded influence on other researchers too. There is no doubt, that the reason to ascribe this building to Berg, who enjoys a reputation of an architect with modern, even revolutionary ideas, lies in its calmly elegance, based on its balanced proportions, as well as on its carefully cogent and with great restraint used architectural details.

The assignment of the authorship of this design, seems only to diverge from the subject of this paper, whose object is the presentation of the Foundation Gotthelf building – the alleged work of Max Berg – in the context of a widely understood tradition. To clarify certain issues one should refer to the sources and present the history of the nowadays forgotten foundation.

The history of its origin dates in principle back to the year 1904 and is connected with the death of Josef Gotthelf (1826–1904) and the reading of his last will, where the legacy foresaw besides the foundation of scholarships for young Jewish students in the Great Poland district and around the town of Wrocław, an amount for the needs of the Jewish community and also a sum of 300,000 marks for the city's community. This money – in accordance with the will of the deceased – should be allotted by the municipal government to construct a building with cheap flats for the poor.

So Josef Gotthelf was a philanthropist and continued the glorious and universal tradition, which from the second half of the 19<sup>th</sup> century was in Wrocław the domain of the financial Mosaic elite. It should be remembered, that every member of the Jewish community, who could help others, was according the binding religious and moral imperatives obliged to reserve a part of his earnings for charitable purposes. Donations, legacies, testaments, the whole system of contemporary "public charity" was in those days not only, as Łagiewski accentuated: "an important means of self-financing of the Jewish community",



but also a significant support for many enterprises inspired by the residents of Wrocław in general. Thanks to his legacies Gotthelf joined the respectable circle of benefactors, who grant the city numerous public buildings. Suffice it to remember the Eichborn and Hayman families, who financially supported the building of the complex "Święta Trójca" or Julius Schöttlander, who allotted his fortune for the construction of the South Park and many other patrons "patronizing" all kinds of initiatives of the city's citizens like: embellishment of promenades, the foundation and equipment of a zoological garden, the construction of a municipal bathhouse, the organisation of industrial exhibitions, the intention to build the Schiller theatre or a trade union house.